

Praca kontrolna nr 2 z języka polskiego
sem. V Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

Zapoznaj się z podanymi fragmentami „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza, a następnie wykonaj polecenia.

Witold Gombrowicz
***Ferdydurke* (fragmenty)**

I

¹ – Pupa, pupa, pupa! Dziękuję za pamięć, drogi profesorze! Bóg zapłać, panie kolego, za nowego ucznia! Gdyby wszyscy umieli tak zdrabniać, bylibyśmy jeszcze dwakroć więksi, niż jesteśmy! Pupa, pupa, pupa. Czy uwierzy pan, że dorośli, sztucznie przez nas zdziecinnieni i zdrobnieni, stanowią jeszcze lepszy element niż dzieci w stanie naturalnym? Pupa, pupa, bez uczniów nie byłoby szkoły, a bez szkoły życia by nie było! Polecam się pamięci i nadal, zakład mój bez wątpienia zasługuje na poparcie, metody nasze wyrabiania pupy nie mają sobie równych, a ciało nauczycielskie pod tym względem dobrane jest jak najstaranniej. Czy chciałby pan zobaczyć ciało?

– Z największą przyjemnością – odparł Pimko – wiadomo wszak, iż nic tak nie wpływa na ducha jak ciało. – Dyrektor uchylił drzwi do kancelarii i obaj panowie zajrzeli dyskretnie, a ja z nimi. Przeraziłem się nie na żarty! W dużym pokoju za stołem siedzieli nauczyciele i popijali herbatę zagryzając bułką. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć razem tyłu i tak beznadziejnych staruszków. Większość chlipała donośnie, jeden ciamkał, drugi mlaskał, trzeci ciągnął, czwarty siorpał, piąty był smutny i łysy, a nauczycielce francuskiego łzawiły się oczy i wycierała je różkiem chusteczki.

– Tak, panie profesorze – rzekł dyrektor z dumą – ciało jest starannie dobrane i wyjątkowo przykre i drażniące, nie ma tu ani jednego przyjemnego ciała, same ciała pedagogiczne, jak pan widzi [...]

– Ale czy są dość taktowni, dość wyrobieni i świadomi doniosłości misji, ażeby nauczać? – To najtęższe głowy w stolicy – odparł dyrektor – żaden z nich nie ma jednej własnej myśli; jeśliby zaś i urodziła się w którym myśl własna, już ja przegonię albo myśl, albo myśliciela. To zgoła nieszkodliwe niedolegi, uczą tylko tego, co w programach, nie, nie postoi w nich myśl własna.

– Pupa, pupa – rzekł Pimko – widzę, że oddaję mego Józia w dobre ręce. Bo nie ma nic gorszego od nauczycieli osobiście sympatycznych, zwłaszcza jeśli przypadkiem mają osobiste zdanie. Tylko prawdziwie niemiły pedagog zdoła wszczepić w uczniów tę miłą niedojrzałość, tę sympatyczną nieporadność i niezręczność, tę nieumiejętność życia,

Polecenia

1. Wyjaśnij kontekst tej sceny.

1. Na podstawie tego fragmentu wyjaśnij, co oznacza zdrabnianie.

2. Scharakteryzuj kreacje nauczycieli: ich wygląd, zachowania, postawę oraz sposób wypełniania swej misji.

3. Ustal, co jest celem nauczania. Następnie scharakteryzuj profil absolwenta szkoły.

4. Zinterpretuj tę scenę w kontekście, uznając szkołę za metaforę kultury.